

Wywiad z doktorem Kazimierzem Pankiewiczem, dyrektorem Szpitala Specjalistycznego na Parkitce w Częstochowie, kandydatem Platformy Obywatelskiej do Parlamentu Europejskiego przeprowadziła red. Iwona Zatońska.

Zacznę chyba stereotypowo - skąd pomysł kandydowania do Europarlamentu?

- Myślę że jestem w niezłym okresie mojej aktywności życiowej, kieruję bardzo dużym zakładem jakim jest Szpital Wojewódzki, mam dobre wyniki finansowe. Szpital dynamicznie się rozwija, ale istnieją niezwykle ciekawe wyzwania, jak choćby możliwość przeniesienia swoich doświadczeń i umiejętności na szersze forum, w którym dotychczas nie brałem udziału. Pragnąłem możliwości kandydowania, uważając ją za wielki zaszczyt i - gdy otrzymałem propozycję od Platformy Obywatelskiej - nie wahałem się ani chwili.

A jak wyglądała Pańska dotychczasowa działalność? Czy oprócz zajęć ściśle zawodowych uprawiał Pan jakąś działalność publiczną?

- Można powiedzieć że właściwie całe dorosłe życie. Od 1980 roku, kiedy zakładaliśmy Solidarność Służby Zdrowia, potem od 1989 roku byłem samorządowcem, zrazu w odrodzonych Izbach Lekarskich, potem w samorządzie terytorialnym - Sejmiku Województwa Śląskiego i częstochowskiej Radzie Miasta.

Czy Pańskim zdaniem jest to właściwy kapitał doświadczeń, aby ubiegać się o stanowisko europosła?

- Proszę łaskawie zauważyć, że regionalność i samorządność jest wpisana w zasady Unii Europejskiej. Nauczysz się zasad samorządu terytorialnego można popełniać mniej błędów wtrącania się do samorządów, co jest ciągłą pokusą rządów krajowych i władz Unii Europejskiej. Ogólnie uważam że wiele regulacji prawnych, wprowadzanych przez Unię zbyt głęboko ingeruje w nasze życie.

Mógłby Pan podać jakieś przykłady?

- Tak, z poważniejszych - z mojej dziedziny choćby narzucony doktryną unijną czas pracy lekarzy czy wymogi budowlane szpitali. Polska nie jest przygotowana do tych regulacji i wywołują one wiele zamieszania. Także ingerencja Unii w kwestie etyczne budzi wiele zastrzeżeń. Z kwestii nieco śmiesznych - prawo regulujące odległość szczebli w drabinie dla całej Europy to chyba przesada.

Czy to znaczy że kolejny euro-sceptyk wybiera się do Brukseli?

- Wprost przeciwnie, jestem zdecydowanym euroentuzjastą, chciałbym jedynie pokazać że w Parlamencie Europejskim jest wiele roboty dla rozsądnych ludzi, którzy chcieliby tworzyć rozsądne prawo. Proszę Pani, nie ma alternatywy dla bezpiecznych granic i wspólnej walki z kryzysem. Narzekamy, że nic z tej Unii nie mamy, ale jednocześnie często nie wiemy że w bieżącym okresie Polska jest odbiorcą największej w historii Unii dotacji wynoszącej 67 miliardów złotych i to od Polaków zależy dobre ich wykorzystanie.

Czy widzi Pan dla siebie jakąś rolę szczególną, gdyby został Pan posłem?

- To bardzo poważny temat. W Unii będą powstawać regulacje dotyczące organizacji ochrony zdrowia, które na długie lata zaważą na leczeniu w Polsce. Jestem przekonany że temat będzie długo dyskutowany, bo materia jest bardzo skomplikowana a systemy ochrony zdrowia bardzo się od siebie różnią we wszystkich państwach członkowskich. Czuję się przygotowany do tej dyskusji, organizacją ochrony zdrowia zajmuję się od wielu lat, poza tym pracowałem jako lekarz na wszystkich możliwych stanowiskach w ciągu swej długiej drogi zawodowej, znam praktykę tej profesji.

A więc samorządność i ochrona zdrowia?

- Tak. Nie udaję, że znam się na wszystkich możliwych sprawach, innych kwestii będę musiał się nauczyć.

Jak chciałby Pan przekonać swoich potencjalnych wyborców aby głosowali akurat na Pana?

- Proszę Pani, jestem człowiekiem zgody. Całe życie starałem się budować. Tak się złożyło, że współorganizowałem pierwszą Solidarność, potem samorząd zawodowy, potem uczestniczyłem w pierwszej kadencji sejmiku wojewódzkiego. Jednak najbardziej ukochanym moim dzieckiem



jest Częstochowski Ośrodek Onkologiczny. Pamiętam, gdy kilkanaście lat temu mówiłem o takim ośrodku w Częstochowie wielu prominentnych działaczy uważało że to jakaś fanaberia. Że Częstochowa jest za mała na tak specjalistyczne leczenie. I co? Te spory już dawno są zapomniane, a Ośrodek działa i na najwyższym poziomie leczy chorych na raka z całej ziemi częstochowskiej a nawet ościennych województw. Zorganizowałem dwa Światowe Kongresy Polonii Medycznej. Większość z tych działań to działalność bez żadnego wynagrodzenia, co dzisiaj brzmi nieprawdopodobnie, ale kiedyś tak było. Moim mandatem jest uczciwe życie.

Jakie jest Pańskie hobby? Może powie Pan coś o swoim życiu prywatnym?

- Jestem żonaty, mam trzech dorosłych synów, dwie wnuczki. W wolnych chwilach lubię dobrą książkę, teatr, długie spacery. Kiedyś uprawiałem różne sporty: żeglarsko, wioślarstwo, pływanie. Jak widać wszystkie związane z wodą. Pewnie dlatego, że wychowałem się nad morzem.

Dziękuję za rozmowę.